

13. Niedziela Zwykła – Rok C

30 czerwca 2019 r.

Refleksja

Czasami ludzie udający się w podróż zbyt długo żegnają się z najbliższymi. Zdenerwowany konduktor pogania opieszających, zachęcając ich, by wreszcie wsiedli do wagonu. Zdarza się jednak, że nie zauważy, iż ktoś zostawiwszy bagaże w przedziale wyszedł na peron, by jeszcze raz uściskać tych, których opuszcza. Konduktor daje znak i pociąg rusza. Walizki i torby odjeżdżają, a pasażer, który zbyt długo się żegnał, z krzykiem próbuje je dogonić.

Eliasz zarzucając swój płaszcz na Elizeusza wzywał go, by poszedł za nim i został prorokiem. Elizeusz przyjął wezwanie, prosił jednak Eliasza, aby przed wyruszeniem w drogę pozwolił mu pożegnać się z rodzicami. Prorok Eliasz zgodził się. Powiedział: „Idź i wracaj”. Czekał cierpliwie, aż ten, którego powołał, załatwi wszystkie swoje dotychczasowe sprawy i będzie gotowy podjąć nową misję.

Jezus Chrystus podczas swego nauczania na ziemi wielokrotnie kierował do spotykanych ludzi wezwanie: „Pójdź za Mną”. Niektórzy sami, zafascynowani Jego Osobą, deklarowali pod wpływem chwilowego entuzjazmu: „Pójdę za Tobą”. Wydawałoby się, że właśnie takiej spontanicznej postawy Jezus oczekiwał. Tymczasem św. Łukasz Ewangelista zapisał zdumiewającą odpowiedź, jaką otrzymał od Zbawiciela taki entuzjastyczny uczeń. Jezus wyraźnie ostrzegał go przed konsekwencjami podjętej decyzji, akcentując trudy i niedogodności związane z wyborem drogi, którą dziś świat nazywa chrześcijaństwem: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł wesprzeć”. To wyraźne przypomnienie, że uczeń Chrystusa na ziemi jest jedynie pielgrzymem, zmierzającym do wiecznej ojczyzny w niebie.

Bóg każdemu człowiekowi wyznacza pewną misję do wypełnienia. Naszym zadaniem jest nieustanne szukanie woli Bożej i realizowanie jej w codziennym życiu. Istotą naszego powołania, niezależnie od tego, czy zostaliśmy wezwani do życia w małżeństwie, w zakonie, w kapłaństwie czy jako człowiek samotny w świecie, jest zawsze pójście za Chrystusem.

ks. Artur Stopka

Złota myśl tygodnia

Jesteśmy jedni dla drugich pielgrzymami, którzy różnymi drogami zdążają w trudzie na to samo spotkanie (*Antoine de Saint-Exupéry*).

Na wesoło

Z ogłoszeń parafialnych:

7. Środa wieczór: kolacja na bazie fasoli w salce parafialnej. Potem muzyka.
8. Temat piątkowych rozważań: „Czym jest piekło”. Przyjdźcie wcześniej i posłuchajcie prób chóru.
9. Specjalne modlitwy będą odmawiane za tych, którzy są poważnie chorzy na życzenie

Patron tygodnia – bł. Piotr Jerzy Frassati, tercjarz – 4 lipca

Piotr Jerzy przyszedł na świat 6 kwietnia 1901 roku w Turynie. Swoje wychowanie religijne Piotr Jerzy zawdzięczał przede wszystkim wychowawcom, nauczycielom i spowiednikom, ponieważ rodzice byli raczej obojętni wobec wiary. Już jako uczeń Piotr Jerzy należał do wielu szkolnych stowarzyszeń religijnych, m.in. do Sodalicii Mariańskiej, do Koła Różańcowego, Apostolstwa Modlitwy, Stowarzyszenia Najświętszego Sakramentu. Codziennie uczestniczył we Mszy świętej i przyjmował Komunię świętą.

W 1919 roku rozpoczął studia na wydziale inżynierii górniczej na politechnice w Turynie. 28 maja 1922 r. - myśląc o apostołstwie wśród górników - został tercjarzem Zakonu Dominikańskiego i przyjął imię Girolamo (czyli Hieronim - na cześć Savonaroli). Uczestniczył również z entuzjazmem w działalności różnych ruchów katolickich. Miłował Jezusa w braciach, zwłaszcza tych cierpiących, zepchniętych na margines i opuszczonych. Poświęcał się ubogim i potrzebującym. W jego życiu mocna wiara łączyła się w jedno z miłością. Był człowiekiem ascezy i modlitwy, w której osiągnął wysoki stopień doskonałości. Jego duchowość kształtowały zwłaszcza Listy św. Pawła Apostoła oraz dzieła św. Augustyna, św. Katarzyny ze Sieny i św. Tomasza z Akwinu, nieustanna - także nocna - adoracja Najświętszego Sakramentu, nabożeństwo do Matki Bożej i Słowo Boże.

Zafascynowanie pięknem i sztuką, a zwłaszcza malarstwem, zamiłowanie do sportu i górskich wypraw ani zainteresowanie problemami społecznymi nie stanowiło dla niego przeszkody w stałym zjednoczeniu z Chrystusem. W tajemnicy przed najbliższymi opiekował się i spieszył z pomocą, tak duchową, jak i materialną, ubogim swojego miasta. Był znany i bardzo lubiany w dzielnicach, w których nie bywał nikt z jego bliskich.

Umarł nagle, w wieku 24 lat, 4 lipca 1925 roku, krótko przed ukończeniem studiów, na skutek infekcji chorobą Heinego-Medina, którą zaraził się od podopiecznych. Św. Jan Paweł II podczas Mszy świętej beatyfikacyjnej odprawionej na placu św. Piotra 20 maja 1990 r. wyniósł go na ołtarze, stawiając za wzór współczesnej młodzieży świata.

Opowiadanie

Młode brzoskwińskie drzewko

Na łagodnym stoku jednego ze wzgórz Langhe rosła grupa dorodnych brzoskwińskich drzewek. Wiosną ich kwiaty tworzyły delikatny jak aksamit różowy obłok, który radość przechodził.

W długim rzędzie drzew wyrosło młode, pełne życia drzewko brzoskwini. W końcu lutego, kiedy dni były już cieplejsze, zaczęło ono pytać:

- Czy to już czas? Możemy zakwitnąć?

- Trochę cierpliwości, młodzieńcze. Za wcześnie! Mogą jeszcze powiać zimne, a nawet mroźne wiatry. Zaczekaj, twoja godzina jeszcze nadejdzie! – odpowiadało stare i doświadczone drzewo brzoskwini rosnące obok.

Młode drzewko, mrużąc pod nosem, przytakiwało, a tymczasem jego pączki stawały się coraz większe.

„Są zazdrośni, bo są starzy” – mówiło do siebie.

W jedno z ostatnich lutowych popołudni, młode drzewko brzoskwini, oblane niezwykle łagodnym słońcem, po raz kolejny zapytało:

- Czy teraz mogę rozkwitnąć?

Stare drzewo odpowiedziało:

- Nie, mój młodzieńcze. To jeszcze nie wiosna. Prawdopodobnie nadejdą jeszcze zimne dni.

Młode drzewko wybuchło:

- Dość tego! Wy stare drzewa, wszystkie jesteście takie same! Zawsze z tym swoim „uwważaj”, „zaczekaj”, „uzbrój się w cierpliwość”. Mam dość waszych uwag! Jest piękne słońce i będę decydować samo o sobie!

Wnet pączki młodego drzewka brzoskwini wybuchły wspaniałymi różowymi kwiatami.

- Popatrz na to drzewko, już zakwitło! Jakie śliczne! – mówili przechodnie z zachwytem.

Było to jedyne drzewko brzoskwiniowe, które już kwitło, więc skupiało na sobie cały podziw ludzi. Młode drzewko było dumne jak paw. Niestety, słońca w lutym nie ma zbyt wiele. Następnego dnia brzytwa mroźnego powietrza okrutnie ścięła kwiaty i... marzenia młodego drzewka.

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Duch Święty stanowi duszę, życiodajną limfę Kościoła i każdego pojedynczego chrześcijanina: to Miłość Boga zamieszkuje w naszym sercu i tworzy z nami komunie. Sam Duch jest darem Boga par excellence (por. J 4, 10), jest prezentem od Boga, i On z kolei przekazuje temu, kto Go przyjmuje, różne dary duchowe. Kościół wyodrębnia ich siedem, a liczba ta symbolicznie wyraża pełnię, całkowitość; są to te, o których się uczyliśmy, kiedy przygotowujemy się do przyjęcia sakramentu bierzmowania, i o które prosimy w bardzo starej modlitwie, zwanej „Sekwencją do Ducha Świętego”. Darami Ducha Świętego są: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża” (Franciszek).